

10.10.2020r.

Nie możemy dalej milczeć

Dla katolika nie ma nic bardziej dziwnego, niż sposób myślenia: najpierw rozwiążmy nasze bardzo poważne problemy, a potem powrócimy do kościołów, by się modlić. Takie podejście jest samo w sobie głęboko podszyte co najmniej duchem laicyzmu, przeświadczeniem o samowystarczalności człowieka. Oznacza utratę poczucia sacrum, sprowadzenie religijności co najwyżej do stanu umysłu, a nie realności relacji między ludzkością a Bogiem. Świadomość, czym była świątynia jerozolimska, a dziś jest każdy kościół, to myślenie dokładnie odwrotne. To obecność Boga w doczesności, w miejscu i czasie. Pomysł, że zwłaszcza w czasach trudnych, należy ograniczać funkcjonowanie kościołów, oznacza „czynić, co nie podoba się Panu”.

Kto tak rozumie widzi, gdzie przebiega granica co boskie i cesarskie odnośnie do budynków kościelnych. Wszystko co jest, jak nazywa to polskie prawo „kultem publicznym”, jest domeną Kościoła. W tym duchu dotychczas rozumiano art. 8 ust. 1 Konkordatu, który mówi: Rzeczpospolita Polska zapewnia Kościołowi Katolickiemu wolność sprawowania kultu. Jego rozwinięcie widziano w art. 15 w zw. z art. 2 ustawy o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 maja 1989 roku (Dz.U. z 2019 r. poz. 1347). Wynika z nich jasno: co dzieje się we wnętrzach kościołów, podczas kultu publicznego na cmentarzach, drogach publicznych (podczas pielgrzymek) - jest wyłączną sprawą Kościoła. Od kilku już dekad utarła się praktyka współpracy - strona kościelna dokonuje oczywiście zgłoszeń władzom, gdy jest to niezbędne z powodów organizacyjnych (np. o trasach i terminach pielgrzymek). Władza państwowa mogła ingerować dopiero po przekroczeniu granicy określonej w art. 8 ust. 5 Konkordatu mówiącego, iż władza publiczna może podjąć niezbędne działania w miejscach sprawowania kultu publicznego także bez uprzedniego powiadamiania władzy kościelnej, jeśli jest to konieczne dla ochrony życia, zdrowia lub mienia. Było jasne, że należy to rozumieć, jako działanie incydentalne w przypadkach nagłych, gdy po prostu nie ma możliwości powiadomienia władzy kościelnej, np. policja wkracza do kościoła w bezpośrednim pościgu za przestępcą, który schronił się wewnątrz, czy w przypadku, gdy Straż musi ratować ludzi w płonącej świątyni.

Te zasady zostały katolikom wypowiedziane przez władze państwowe wiosną, gdy te ostatnie jednostronnie zdecydowały o ograniczeniach w dostępie do kościołów. O tym, że było to działanie jednostronne, łamiące zasady konkordatowe i ustawowe można się było domyślić już gdy 15 kwietnia 2020 roku Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki skierował oficjalne pismo do Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego zwracając uwagę, na nieadekwatność regulacji dotyczących ilości osób w kościołach. Arcybiskup raczej nie wystosował by takiego pisma, gdyby wcześniej był stroną wspólnych uzgodnień. Po drugie od początku trudno było podejrzewać, że jakikolwiek hierarcha zgodziłby się na regulację tak nonsensowną jak ograniczenie do pięciu osób, bez względu na wielkość świątyni.

Nie można mieć już żadnych wątpliwości od momentu, gdy wobec zamknięcia w ostatniej chwili cmentarzy przed samym dniem Wszystkich Świętych Prymas Polski abp Wojciech Polak powiedział: "Ze mną premier nie konsultował zamknięcia cmentarzy. Nie miałem też żadnych innych informacji, czy premier konsultował tę decyzję z sekretariatem Episkopatu czy z przewodniczącym KEP". Od tego momentu żaden katolik w Polsce, nie powinien mieć raczej wątpliwości. To wszystko polega na tym, że władza państwowa jednostronnie, wbrew Konkordatowi, Konstytucji i ustawom decyduje o tym, co dzieje w kościołach, wkraczając w kompetencje naszych biskupów. Hierarchowie nie chcąc wchodzić w konflikt, przyjmują ten dyktat, wydając w poszczególnych diecezjach dekrety o treści podobnej, jak przepisy państwowe.

Nielegalność tej działalności władz państwowych ma również swój szczególny wymiar na gruncie prawa państwowego. Najbardziej pryncypialne prawo wynikające z Konkordatu, Konstytucji i ustaw, ograniczane jest w drodze rozporządzeń. Zapadły już orzeczenia, w których nawet sądy państwowe potwierdziły, iż takie regulacje po prostu nie są obowiązujące. Decyduje o tym kilka kwestii. Przede wszystkim brak umocowania organu wydającego rozporządzenie - art. 46, 46a i 46b ustawy o zapobieganiu i zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi. dnia 5 grudnia 2008 roku (Dz. U. z 2020 roku, poz. 1845) po prostu nie upoważniają władzy wykonawczej do samodzielnego regulowania kultu publicznego. Po drugie, zgodnie z art. 233 Konstytucji, prawa i wolności sumienia i religii nie mogą być ograniczone nawet ustawą i to w sytuacji stanu nadzwyczajnego. Co dopiero rozporządzeniem, a więc aktem niższego rzędu niż ustawa i to bez oficjalnego wprowadzenia stanu nadzwyczajnego.

Należy podkreślić, iż ostatnie z wydanych rozporządzeń wręcz pogłębiają stan nielegalności. Negatywną nowością jest takie formułowanie przepisów, iż wynika z nich że władze państwowe kult publiczny traktują jako jeden z rodzajów zgromadzeń publicznych. Dotychczas było całkowicie oczywiste, iż w rozumieniu prawnym kult publiczny jest czymś zupełnie innym, niż zgromadzenia publiczne, a regulacje dotyczące zgromadzeń publicznych nie są stosowane do kultu publicznego. Obecne stanowisko władz oznacza, iż Msza św. dla rządzących jest tym samym, co manifestacja (sic!).

Dla katolików jest to po prostu obraźliwe.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 października 2020 roku w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii (Dz. U. z 2020 roku, poz. 1758) stanowi: Do odwołania zakazuje się organizowania zgromadzeń w rozumieniu art. 3 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. – Prawo o zgromadzeniach (Dz. U. z 2019 r. poz. 631). W ust. 8 jako swego rodzaju wyjątek ustanowiono, iż zgromadzenia organizowane w ramach działalności kościołów i innych związków wyznaniowych mogą się odbywać. Dalsze ograniczenia wprowadzono rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 6 listopada 2020 roku (Dz. U. z 2020 roku, poz. 1972) zmieniające rozporządzenie w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii. Informacje pochodzące ze środowisk rządowych mówią, iż rozważane są dalsze restrykcje stanowione kolejnymi rozporządzeniami.

Od wiosny władze państwowe dokonują kolejnych naruszeń praw katolików. Ingerencje rozporządzeniami w kult publiczny, policyjne rozgonienie oficjalnej diecezjalnej pielgrzymki na Jasną Górę, prowadzenie policyjnych czynności operacyjnych na terenach parafii (w tym zagłuszanie nabożeństw przez megafony), stawianie przed sądem kapłanów pod zarzutem, iż w trakcie odprawiania Mszy powinni na bieżąco liczyć wiernych. Są to działania nielegalne od strony formalnej, o czym wiemy już dziś ze słów naszych biskupów (nikt z nimi tego nie uzgadniał, zostało to narzucone). Również nonsensowne merytorycznie. Trudno zrozumieć, w jaki sposób ktoś mógł w ogóle wpaść na pomysł, iż dopuszczalna jest obecność pięciu osób w kościele, niezależnie od wielkości. Od początku do teraz stosowane jest jawnie nonsensowne kryterium powierzchni gdy wiadomo, iż epidemiczne znaczenie ma przede wszystkim kubatura (transmisja drogą oddechową oznacza, iż należy unikać przestrzeni oddechowej innych osób - w strzelistych budynkach, jakimi najczęściej są kościoły, wydychane ciepłe powietrze zawierające dodatkowo parę wodną unosi się w górę).

Nie podejmujemy się rozstrzygać - działalność rządzących nosi charakter intencjonalny, czy też wynika z nieudolności. Jednakże wobec zapowiedzi, iż władze państwowe szykują się na nawet długotrwałe funkcjonowanie w obecnych reżimach, nie możemy dalej milczeć. Tym bardziej, iż istnieje obawa, że nawet po zakończeniu formalnego stanu epidemii będzie pokusa, by utrzymać przeróżne ograniczenia, czy przynajmniej rozumienie, iż katolicy, Kościół w Polsce podlegają ściśle władzy świeckiej.

Katolikom w Polsce należy się jasne wyjaśnienie dotyczące wskazanych problemów. Jak to się stało? Kto i dlaczego podejmował takie decyzje? Przede wszystkim jednak władze państwowe powinny złożyć jasne oświadczenie: kwestionują treść i dotychczasową praktykę, prawa katolików? Opisane działania należy rozumieć, jako wypowiedzenie Konkordatu? Uchylenie gwarancji Konstytucyjnych i ustawowych? Obecne władze swe regulacje rangi rozporządzeń uważają za wyprzedzające rangi umowy międzynarodowej, ustawy zasadniczej i ustaw zwykłych?

Nad tym wszystkim góruje jednak problem podstawowy. Błądzi fundamentalnie kto sądzi, iż rozwiąże problemy kraju, czy ludzkości, nie powierzając się przede wszystkim Panu Bogu.

Ryszard Skotniczny, Stowarzyszenie Europa Tradycja

Urszula Strynowicz, Wspólnoty Nieustającego Różańca Świętego im. Św. Jana Pawła II.

Tadeusz Matuszkiewicz, Klub Inteligencji Katolickiej, Mielec

Krzysztof Czeluśniak, Stowarzyszenie Jaślanie

Marcin Dybowski, Kruczata Różańcowa za Ojczyznę

Teresa Bazylko-Boratyn, Stowarzyszenie LEGION MARYI

Jacek Kotuła, Fundacja Życiu Tak

Maria Bienkiewicz, adw. Łukasz Jończyk, Fundacja Nowy Nazaret